

Andrzej Skrobcki, Wolfram Kaiser

Królewieckie listy Jana Mikulicza do Fryderyka Althoffa

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 455-468

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wolfram Kaiser · Andrzej Skrobacki

KRÓLEWIECKIE LISTY JANA MIKULICZA DO FRYDERYKA ALTHOFFA

W roku 1975 mija 125 lat od chwili narodzin i 70 lat od śmierci światowej sławy lekarza, „jednego z najznakomitszych chirurgów wszystkich czasów”¹ — Jana Mikulicza. Był on prekursorem nowożytnej chirurgii, a jego działalność zaważyła na rozwoju tej dziedziny w dwóch kręgach kulturowych: polskim i niemieckim.

Jan Antoni Radecki-Mikulicz urodził się w Czerniowcach na Bukowinie 16 maja 1850 roku². Do szkół uczęszczał w mieście rodzinnym oraz w Pradze, Wiedniu i Klagenfurcie (Celowcu) w południowej Austrii. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu w Wiedniu, który pod kierunkiem tak znakomitych sław jak anatoma Hyrtla, anatomopatologa Rokitansky'ego, chirurgów Dumreichera i Billrotha, a także okulistów Stellwaga i Artla oraz dermatologów Auspitz'a i Hebry przeżywał swój drugi w historii rozkwit. W 1875 roku Mikulicz uzyskał stopień doktora wszechnauk lekarskich i wkrótce dał się poznać jako jeden z najzdolniejszych uczniów wspomnianego chirurga, Billrotha. Jemu zawdzięczał Mikulicz nie tylko opanowanie rzemiosła operatora, lecz również poparcie i protekcję na drodze naukowej kariery. Być może, więź między nimi stanowiły zamiłowania muzyczne³. Mikulicz bowiem ukończył również konserwatorium w Wiedniu. Jego zainteresowanie muzyką trwało całe życie, a dom jego był ośrodkiem życia muzycznego.

W 1880 roku Mikulicz uzyskał na uniwersytecie wiedeńskim *veniam legendi* z chirurgii. W tym samym roku ożenił się, a ponieważ ówczesne przepisy wykluczały możliwość zatrudnienia żonatego asystenta, złożył podanie o stanowisko profesora chirurgii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dzięki poparciu swego protektora, w 1882 roku objął katedrę chirurgii w Krakowie. W pięć lat później przeniósł się do Królewca, a stamtąd do Wrocławia. Klinika prowadzona przez niego w tym mieście „była wzorem dla nieomal całego świata”⁴, a on sam zyskał sławę jednego

Prof. dr med. i fil. Wolfram Kaiser jest wykładowcą w I Klinice Internistycznej Uniwersytetu Marcina Lutra w Halle-Wittenberdze i przewodniczącym Towarzystwa Historii Medycyny w NRD (od red.).

¹ J. Rutkowski, *Chirurgia*, t. 1, Warszawa 1954, s. 5.

² S. Kościński, *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1883; B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, Cz. 2, Warszawa 1965, ss. 345—346; Z. Wiktor, *Jan Mikulicz (1850—1905)*, w: *Sześćsetlecie medycyny krakowskiej*, t. 1, Kraków 1963, ss. 171—197.

³ Z. Wiktor, op. cit., s. 175. Bywało niekiedy, że grywali na cztery ręce lub razem siedzieli nad rękopisem nie dokończonyj jeszcze II symfonii Brahmsa.

⁴ J. Bogusz, *Krakowska Szkoła Lekarska od roku 1860*. Kraków 1960, s. 721.

z największych chirurgów. Zmarł w pełni sił żywotnych, u szczytu powodzenia 14 czerwca 1905 roku i został pochowany w Świebodzicach na Śląsku⁵.

Osiągnięcia i dorobek Mikulicza były olbrzymie. Ogłosił ponad 200 prac naukowych, w tym wiele książek i atlasów. Wykształcił pokolenie chirurgów polskich i niemieckich, zostawił po sobie ślad we wszystkich niemal dziedzinach ówczesnej chirurgii. Do wiekopomnych zasług Mikulicza należą jego pomysły i ulepszenia w chirurgii jamy brzusznej. Pierwszy w świecie dokonał operacji plastycznej przełyku⁶, podał szereg nowych oryginalnych metod operacyjnych; wprowadził ezofago- i gastroskopię. Opisał nową jednostkę chorobową (obustronne powiększenie gruczołów łzowych i ślinianek), która na stałe weszła do podręcznika patologii pod nazwą choroby Mikulicza. Pierwszy opisał charakterystyczne dla ziarniny twardzielowej komórki, zwane do dzisiaj komórkami Mikulicza. On też pierwszy wprowadził rękawiczki nitiane do zabiegów operacyjnych i ulepszył antyseptykę przez stosowanie jodoformu do odkażania ran i narzędzi chirurgicznych. Za największą jednak zasługę Mikulicza pozycjuje się pierwsze próby zabiegów operacyjnych w otwartej klatce piersiowej. Utorował tym drogę nowej dziedzinie chirurgii zwanej torakochirurgią⁷.

Rzecz ciekawa, postać Mikulicza — jak dotąd — nie zainteresowała poważniej polskich historyków medycyny i właściwie nie doczekała się opracowania. Poza rozprawami traktującymi o jego zasługach dla rozwoju chirurgii w Polsce⁸, o jego przynależności narodowej⁹, a także poza okolicznościowymi, rocznicowymi artykułami¹⁰, brak (z wyjątkiem rozprawy Zdzisława Wiktora¹¹) obszerniejszej monografii, która by wszechstronnie oświetliła tę niezwykłą sylwetkę.

⁵ Mikulicz zmarł na raka żołądka, którego sam u siebie rozpoznał. Operacji podjął się przyjaciel Mikulicza Anton von Eiselsberg, jednak sprawa posunęła się tak daleko, że ograniczył się tylko do próbnej laparatomii, 7 stycznia 1905 roku. Mikulicz do ostatnich chwil swego życia nie ustawał w pracy naukowej. Jego zwłoki spoczywają na cmentarzu w Świebodzicach a grób przykrywa marmurowa, czarna płyta z napisem: „Mikulicz”.

⁶ E. Sieńkowski, *Rozwój chirurgii żołądka w Polsce*, Studia i Materiały z Dziedzin Nauki Polskiej, Seria B, 1970, z. 18, s. 71.

⁷ Z. Wiktor, op. cit., s. 196; W. Bona, *Zastugi Jana Mikulicza dla rozwoju chirurgii polskiej*, Archiwum Historii i Filozofii Medycyny, t. 10, 1930, z. 2, s. 229.

⁸ W. Bona, op. cit., s. 122; A. Kwaśnicki, *Rozwój nauki i nauczania w Wydziale Lekarskim UJ w XIX stuleciu*, Nowiny Lekarskie, t. 17, 1905, ss. 385—440; Z. Wiktor, *Jan Mikulicz. Rys życia i działalności*, Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności, t. 51, 1950, nr 6, ss. 409—413; tenże, *Jan Mikulicz, jako profesor Uniwersytetu Krakowskiego (1850—1905)*, Polski Tygodnik Lekarski, R. 20, 1965, nr 6, ss. 231—233.

⁹ Z. Wiktor, J. Starzewski, *O polskość genialnego chirurga Jana Mikulicza*, Problemy, R. 11, 1955, nr 10, ss. 699—703; Z. Wiktor, *W sprawie narodowości Jana Mikulicza*, Polski Tygodnik Lekarski, R. 12, 1957, nr 7, ss. 1830—1832.

¹⁰ A. Gabszewicz, *Jan Mikulicz*, Gazeta Lekarska, 1905, nr 26, ss. 641—651; J. Peszke, *Jan Mikulicz-Radecki*, Krytyka Lekarska, 1905, z. 7, ss. 148—151; L. Mieczkowski, *Śp. Jan Mikulicz-Radecki*, Nowiny Lekarskie, R. 17, 1905, nr 17, s. 398; J. Rutkowski, *Jan Mikulicz (1850—1905)*, Polski Tygodnik Lekarski, R. 5, 1950, nr 42, ss. 1493—1495; tenże, *Jan Mikulicz w setną rocznicę urodzin (1850—1905)*, Polski Przegląd Chirurgiczny, t. 22, 1950, z. 4, ss. 577—581; H. Schramm, *Wspomnienia o Janie Mikuliczu*, Archiwum Historii i Filozofii Medycyny, t. 12, 1932, z. 1, s. 21; Zob. też nekrologi w gazetach krakowskich: Czas, 1905, nr 135 i 136; Naprzód, 1905, nr 161, Nowa Reforma, 1905, nr 136 i 138.

¹¹ Z. Witor, *Jan Mikulicz*, ss. 171—197. Są to prawdopodobnie wyjątki nie ogłoszonej dotąd drukiem monografii o Mikuliczu, zatytułowanej: *Jan Mikulicz, dzia-*

Zanim jednak ukaże się oczekiwana monografia o Mikuliczu, warto zapoznać się szerzej z jego korespondencją, która może uzupełnić jego biografię wieloma cennymi i nowymi szczegółami. Takim źródłem informacji są listy Mikulicza odnalezione w prywatnej korespondencji Fryderyka Althoffa, podsekretarza stanu w pruskim ministerstwie oświaty¹³, a przechowywane w Niemieckim Archiwum Centralnym w Merseburgu (NRD)¹⁴.

Odnaleziono 18 listów. Siedem z nich datowano w Królewcu, pozostałe pochodzą z Wrocławia (6), Krakowa (3), Berlina i Scheveningen (po jednym).

Korespondencja królewiecka dotyczy jednego z ważniejszych okresów życia lekarza; zdaniem żony, Henrietty (z domu Pacher), czasy pobytu w Królewcu należały do najpłodniejszych w działalności zawodowej Mikulicza. Listy uzupełniają mało nam znany portret duchowy genialnego chirurga i rzucają pewne światło na jego stosunki ze światem lekarskim oraz z przedstawicielami wyższej administracji pruskiej.

Decyzja przeniesienia się z Krakowa do Królewca zaważyła na dalszych losach Mikulicza i prawie zupełnie przerwała ścisłe związki, jakie łączyły go z polską chirurgią i medycyną oraz z polskością w ogóle.

Mikulicz przybył do Królewca na początku 1887 roku. Poprzednio, przez 5 lat był profesorem chirurgii na Uniwersytecie Jagiellońskim, a lata jego profesury w Krakowie były „pod każdym względem najświetniejszym okresem w dziejach kliniki chirurgicznej krakowskiej”. Tu opracował szereg nowych metod operacyjnych i narzędzi chirurgicznych, tu rozbudził żywy ruch naukowy i napisał 30 prac w języku polskim poświęconych chirurgii. Mikulicz stworzył w Krakowie polską szkołę chirurgiczną, a wielu jego uczniów powołano później na stanowiska akademickie. Do wybitnych uczniów Mikulicza w tamtym okresie należeli: Hilary Schramm, późniejszy profesor chirurgii we Lwowie, Rudolf Trzebicki, tytułarny profesor chirurgii w Krakowie, Aleksander Bossowski, pionier mikrobiologii w Polsce, profesor nadzwyczajny w Poznaniu a nadto Roman Sondermayer, Czesław Górski, Ignacy Link i Majewski¹⁴.

O okolicznościach, jakie towarzyszyły przejściu Mikulicza z Wszechnicy Krakowskiej na Albertynę, pisał wspomniany wyżej Hilary Schramm w następujący sposób:

talność naukowa i rys życia ze szczególnym uwzględnieniem okresu wrocławskiego. Monografię tę złożył autor do druku jeszcze w 1953 roku, ale z nieznanymi przyczyn nie dotarła ona do rąk czytelników. Prof. dr med. Z. Wiktor zmarł w 1970 r.

¹³ Fryderyk Teodor Althoff, ur. w Dinslaken 19 II 1839, pruski mąż stanu, studiował prawo w Bonn i Berlinie. Wykładowca prawa francuskiego oraz nowożytnego prawa cywilnego na uniwersytecie w Strassburgu. Dyrektor i rzeczywisty tajny nadradca rządowy w Ministerstwie do Spraw Duchownych, Oświaty i Medycyny. Od 1903 roku profesor. Pod koniec życia otrzymał godność syndyka koronnego. W jego gestii leżały m.in. sprawy obsady katedr uniwersyteckich, jak również finansowanie niektórych przedsięwzięć i badań naukowych na polu medycyny. Zmarł w Steglitz pod Berlinem 20 października 1908 roku (R. Lüdicke, *Die Preussischen Kultusminister und ihre Beamten im ersten Jahrhundert des Ministeriums 1817—1917*, Stuttgart und Berlin 1918, ss. 29—30; *Aus Friedrich Althoffs Strassburger Zeit. Erinnerung für seine Freunde*. Zusammengestellt von M. Althoff, Jena 1914, s. 93).

¹⁴ Deutsches Zentralarchiv, II Historische Abteilung Merseburg (dalej DZM), Rep. 92, Althoff B, nr 133, Bd. 1, K. 56—100.

¹⁴ J. Rutkowski, op. cit., s. 1494.

„Kandydatura Mikulicza na stanowisko profesora chirurgii UJ była przez władze austriackie narzucona Krakowowi. Początkowo nieprzychylna atmosfera zmieniła się w miarę praktycznej działalności wybitnego chirurga. Z chwilą gdy władze austriackie nie spełniły postulatów Mikulicza odnośnie do wybudowania nowej kliniki, postanowił on opuścić Kraków i przyjąć oferowaną mu katedrę w Królewcu. Opinia publiczna, lekarze kliniki, a także pacjenci, na wiadomość o opuszczeniu Krakowa, wywarli na niego tak silny nacisk, że postanowił on w Krakowie zostać, jeśli jego nominacja nie była jeszcze zatwierdzona. Niestety, było już za późno”¹⁵.

W podobny sposób informowało swoich czytelników czasopismo krakowskie „Przegląd Lekarski”¹⁶. Pismo donosiło, że na wieść o przyjęciu przez Mikulicza katedry królewieckiej, słuchacze medycyny oraz studenci innych wydziałów w liczbie 600—700 osób udali się do profesora, prosząc go o pozostanie w Krakowie. Wzruszony tym aktem przywiązania Mikulicz przyrzekł, że uczyni zadość prośbie młodzieży, jeśli jego nominacja jeszcze nie nastąpiła. Tę samą odpowiedź przekazał Wydziałowi Lekarskiemu i Senatowi Akademickiemu, interweniującym telefonicznie u ministra oświaty w Wiedniu. Zobowiązał się nawet osobiście pojechać do Berlina i zabiegać o wstrzymanie nominacji, jeśli byłoby to możliwe. Wiadomość powyższą uzupełniono notatką z 3 lutego, że obawa sprawdziła się i profesor Mikulicz został mianowany kierownikiem katedry chirurgii w Królewcu.

Warto powyższe informacje skonfrontować z listem chirurga do Althoffa datowanym z Krakowa 1 lutego 1887 roku, w świetle którego sprawa pozostania Mikulicza w tym mieście rysuje się nieco inaczej¹⁷. Otóż w liście tym Mikulicz donosił pruskiemu mężowi stanu, że na wieść o odejściu z Krakowa był atakowany ze wszystkich stron, aby pozostał. Jednakże byłby bardzo szczęśliwy (*herzlich froh*), gdyby wiadomość o powołaniu go do Królewca przyszła jak najszybciej, najlepiej telefonicznie, i położyła kres owej przykłej sytuacji (*peinlicher Zustand*), w jakiej się znalazł.

List w całej rozciągłości potwierdza znane biografom dwuznaczne zachowanie się Mikulicza, który donosząc Althoffowi o zdecydowanej woli objęcia katedry w Królewcu, upoważnił jednocześnie austriackiego ministra oświaty dra Paula Gautscha¹⁸ do interwencji w pruskim ministerstwie oświaty. Ta dwulicowość Mikulicza została od razu ujawniona przez Gautscha i przyczyniła się do wytworzenia nieprzychylnych chirurgowi opinii, już po wyjeździe z Krakowa¹⁹.

Na pytanie, czy Mikulicz rzeczywiście interweniował w Berlinie na rzecz pozostania w Krakowie, czy też odwrotnie, prosił o przyspieszenie nominacji można odpowiedzieć bez nieudomówień. Mikulicz od dawna, wbrew pewnym pozorom, zdecydował się opuścić Kraków. Złożyło się bowiem na to kilka ważkich powodów. Niewątpliwie na pierwszy plan wysuwały się jego ogromne ambicje i pasja chirurgiczna, których nie mogły zaspokoić prymitywne wówczas warunki w klinice

¹⁵ H. Schramm, op. cit., s. 21.

¹⁶ Przegląd Lekarski, 1887, nr 6, s. 94.

¹⁷ DZM, Rep. 92, Althoff B, nr 133, Bd. 1, K. 63.

¹⁸ Gautsch von Frankenthurm Paul Freiherr von (1851—1918) austriacki mąż stanu, minister oświaty w latach 1885—1893, następnie kurator *Theresianum*. W gabinecie Badeniego przejął ponownie tękę ministra oświaty, a po sformowaniu nowego rządu został ministrem spraw wewnętrznych.

¹⁹ Z. Wiktor, *Jan Mikulicz*, s. 185.

krakowskiej, będącej „w najsmutniejszym położeniu ze wszystkich zakładów uniwersyteckich”²⁰. Mikulicz pracował tam w niezwykle trudnych warunkach, o czym zresztą pisał sam w następujący sposób: „W pięciu małych salach dla chorych, które jeszcze w roku 1870 po części należały do zakładu anatomicznego, jest umieszczonych 21 łózek, zazwyczaj jednak wśród roku szkolnego mieści się w nich do 30 chorych, z których część leży po dwóch w jednym łóżku, a część na ziemi. O wodociągach, oświetleniu gazowym i wentylacji ani śladu. Wychodki, umieszczone pomiędzy salą mężczyzn i kobiet, urządzone w sposób najprostszy (zwykle doły), zdradzające już w pokojach obok położonych swe sąsiedztwo. Separatki dla chorych zaraźliwych i innych ubikacji brak”. I dalej: „Gdy przybyłem do Krakowa, posiadała klinika tylko jednego asystenta, musiałem się przeto z początku po znacznej części zadowolić asystą mało sprawnych studentów. Od początku tego półroczka mam prócz drugiego asystenta dwóch podasystentów. Niemniej jednak i dziś przeznaczam uczniów po kolei do asysty, narkozy, podawania narzędzi, a asystenci nadzorują ich działalność”²¹.

Można sobie wyobrazić, co myślał i czuł Mikulicz, wychowanek wzorowej kliniki wiedeńskiej, gdzie o wysokim poziomie i osiągnięciach chirurgicznych decydowały aseptyka i antyseptyka, a czystość doprowadzono „aż do zbytku”! Jakim musiał się Mikulicz odznaczać talentem i zapałem, aby owe braki wyrównać! Pokonał zresztą wszystkie trudności, a wyniki zabiegów operacyjnych przechodziły najśmielsze oczekiwania. Trudno powiedzieć, ile w tym było „słowiańskiej desperacji” i „polskiego uporu”!

Odcinając z Krakowa Mikulicz był przekonany, że w drodze do naukowej kariery Królewiec okaże się lepszą odskocznią niżli Kraków. Zmierzał (potwierdza to i korespondencja) do objęcia katedry chirurgii w Wiedniu lub w Berlinie. Wspomina o tym również Leon Wachholz:

„Mikulicz chciał się wydstać z polskiego uniwersytetu na którykolwiek bądź, choćby na razie mniejszy, uniwersytet niemiecki, sądził bowiem, że będzie mu w ten sposób łatwiej zdobyć z czasem katedrę chirurgii w Uniwersytecie Wiedeńskim lub Berlińskim. Przyszłość okazała, jak zawodny był to rachunek”!²²

Nie ulega też wątpliwości, że na decyzję opuszczenia Krakowa miała silny wpływ żona Mikulicza. Czują się ona w Krakowie bardzo źle²³. Nie interesowała się środowiskiem polskim, nie brała udziału w jego życiu towarzyskim. Z żalem wspominała rodzinny Wiedeń. Z lat krakowskich odnotowała w pamięci jeden tylko fakt: wizytę, jaką złożył im w przejeździe wiedeński protektor Teodor Billroth.

Ważkim też powodem, dla którego Mikulicz zrezygnował z Krakowa i przyjął ofertę królewiecką był wspomniany już brak środków na budowę nowej kliniki chirurgicznej. Mitręga władz austriackich dla młodego, rzutkiego i energicznego chirurga stała się przysłowiową kroplą w przepelnionym naczyniu zawodów i rozczarowań, jakich doznał w Krakowie, zwłaszcza że Królewiec ofiarował mu do-

²⁰ *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego od roku 1864 do roku 1887*, Kraków 1887, s. 67.

²¹ J. Mikulicz, *O wpływie chirurgii nowoczesnej na kształcenie uczniów w klinice chirurgicznej*, Przegląd Lekarski, 1882, nr 43, s. 569.

²² L. Wachholz, *Dwie obsady katedr lekarskich w Uniwersytecie Jagiellońskim w wieku XIX*, Archiwum Historii i Filozofii Medycyny, t. 10, 1930, s. 226.

²³ Z. Wiktor, *Jan Mikulicz*, s. 185.

skonałe warunki w nowo wybudowanej klinice uniwersyteckiej przy Lange Reihe²⁴. Liczył się zapewne również z głosem swego dobroczyńcy i nauczyciela, Billrotha, który „energicznie doradzał mu opuszczenie Krakowa”²⁵.

Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że austriacki minister oświaty, wspomniany już dr Gautsch, nigdy nie wybaczył Mikuliczowi jego przejścia na służbę pruską i postanowił nie dopuścić go na katedrę wiedeńską. Nawet po śmierci Billrotha, gdy opróżniło się wymarzone dla Mikulicza miejsce, a rada wiedeńskiego wydziału lekarskiego głosowała za nim *unico voto*, pamięć o opuszczeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego była tak silna, że kolejny austriacki minister oświaty, były profesor i rektor Wszechnicy Krakowskiej dr Poray Madeyski poszedł śladami Gautscha i również nie udzielił zezwolenia uczonemu na zajęcie upragnionego stanowiska w Wiedniu.

Mikulicz w drodze do Królewca zatrzymał się w Berlinie prawdopodobnie tylko po to, aby ewentualnie zapobiec wspomnianym już interwencjom na najwyższym, ministerialnym szczeblu i wytłumaczyć się ze swego postępowania. Nie bez znaczenia jest tu także pewien, znany z dalszej korespondencji do Althoffa fakt, że o każdej swojej wizycie w Berlinie Mikulicz zawsze uprzedzał swego adresata i zjawiał się tam dopiero wtedy, gdy uzyskał zgodę na wizytę. Być może, spotkanie w Berlinie uzgodnił już wcześniej, aby zabrać pewne „instrukcje” do Królewca. Podobne bowiem wytyczne otrzymał Mikulicz dla Wrocławia, gdy po trzech latach pobytu na Albertynie przeniósł się do tego miasta.

W Berlinie chirurg dowiedział się, że decyzja o nominacji na stanowisko królewskie zapadła już 2 lutego 1887 roku. Nie pozostało mu nic innego jak powiadomić o tym Kraków (wiadomość telegraficzna dotarła do Krakowa 3 lutego 1887 roku) i wyruszyć do Królewca, dokąd przybył 5 lutego 1887 roku²⁶.

Oficjalne pismo o mianowaniu Mikulicza profesorem chirurgii na Uniwersytecie Królewieckim i powierzenie mu stanowiska kierownika chirurgii na Poliklinice z pensją 5000 marek rocznie i 660 markami dodatku mieszkaniowego nosiło datę 9 lutego 1887 roku i zostało skierowane jeszcze na adres krakowski²⁷.

²⁴ R. Gutzeit, *Die chirurgische Klinik in Königsberg unter Heinrich Braun*, Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg/Pr., Bd. 2, 1952, s. 255; zob. też F. Gause, *Die Geschichte der Stadt Königsberg*, Bd. 2, Köln-Graz 1968, s. 705.

²⁵ Billroth w jednym z listów do Mikulicza tak napisał: *Mir ist das besonders lieb, da ich sehr energisch zu dem Verlassen von Krakau rieth* i dalej wyraził przypuszczenie, że ponowne obsadzenie stanowiska w Krakowie nastęrczy duże trudności (*Briefe von Theodor Billroth*, Hannover und Leipzig 1902, s. 397).

²⁶ Wzmiankę o tym czytamy w *Königsberger Allgemeine Zeitung*, 6 II 1887, że Mikulicz po przybyciu do Królewca zatrzymał się w „Hotel de Prusse”.

²⁷ Nie znany ten dokument warto przytoczyć w oryginale:

Berlin, den 9. Februar 1887

An den Kaiserlich Königlich Österreichischen ordentlichen Professor Herrn Dr. Johann Mikulicz Hochwohlgeboren zu Krakau.

Es ist mich erfreulich, Euer Hochwohlgeboren im Verfolgung der in meinem Auftrage mit Ihnen geführten Verhandlungen davon in Kenntniss zu setzen, dass Seine Majestät der Kaiser und König, mein Allergnädigster Herr, geruht haben, Sie zum ordentlichen Professor in der medizinischen Fakultät der Universität Königsberg zu ernennen. Indem ich Ihnen, die darüber ausgefertigte, unterm 2. Februar d. J. Allerhöchsten Orts vollzogene Bestallung beifolgend übersende, verleihe ich Ihnen in der genannten Fakultät den durch die Berufung des Geheimen Medizinal-Raths Professors Dr. Schoenborn nach Würzburg erledigten, ordentlichen Lehrstuhl der

Wyjazdem do Królewca Mikulicz zamknął za sobą niezwykle bogaty w doświadczenia i sukcesy okres życia i rozpoczął nowy etap. Ale i w Królewcu uczony błysnął talentem i pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie, jako doskonały operator i kierownik stojącej na wysokim poziomie kliniki²⁸. Dał początek „Złotemu okresowi” chirurgii królewieckiej, a podobnej sławy jak z tego tytułu Wydział Lekarski Uniwersytetu nie zazywał ani przedtem, ani potem²⁹.

W Królewcu Mikulicz zadzierzgnął nici przyjaźni z wybitnym internistą Bernardem Naunynem, z poetą i powieściopisarzem Feliksem Dahnem oraz z zoologiem Karolem Chunem. Z przyjaźni z Naunynem zrodziła się myśl wydania czasopisma naukowego zajmującego się zagadnieniami z pogranicza interny i chirurgii. W ten sposób powstały „Mitteilungen aus den Grenzgebieten der Medizin und Chirurgie”.

Nowoczesnego charakteru nabrała także chirurgia w prowadzonej przez niego klinice. Do dezynfekcji ran, sprzętu i pomieszczeń zaczęto używać jodoformu i sublimatu zamiast stosowanego do tej pory bardziej toksycznego karbolu. Do osuszania pola operacyjnego wprowadzono gaziki z watą zamiast używanych dotąd gąbek. Wzrosła liczba wykonywanych operacji brzusznych, zaczęto na szeroką skalę używać wzierników do badania przełyku i pęcherza moczowego. Zupełną nowością dla lekarzy królewieckich okazał się aparat do sterylizacji, prototyp dzisiejszego autoklawu, zainstalowany na polecenie Mikulicza³⁰.

Wszystko to świadczyło o tym, że uczony zdawał sobie sprawę z kierunków rozwojowych chirurgii, znajdował się w jej głównym nurcie, a dzięki licznym kontaktom naukowym orientował się doskonale w poziomie innych ośrodków kli-

Chirurgie und beauftrage Sie zugleich mit der Leitung der chirurgischen Klinik und Poliklinik. Ich ersuche Sie, Ihr neues Amt zu Beginn des nächsten Semesters anzutreten, auch das Verzeichnis der von Ihnen beabsichtigten Vorlesungen baldigstens an den Dekan der Fakultät einzusenden. An Bestallung bewillige ich Ihnen vom 1. April d. J. ab jährlich 5000 M. in Worten: Fünftausend Mark neben den gesetzlichen Wohnungsgeldzuschüssen von jährlich 660 M. in Worten: Sechshundertsechzig Mark, welche Bezüge Ihnen die Universitäts-Kasse zu Königsberg in vierteljährlichen Raten praenumerando zahlen wird. Wegen Gewährung einer Umzugskosten-Vergütung bleibt die Verfügung bis zu Ihrer Uebersiedlung nach Königsberg vorbehalten. Dem Herrn Universitäts-Kurator in Königsberg habe ich, zugleich zur weiteren Mitteilung an die beteiligten akademischen Behörden von Ihrer Ernennung Nachricht gegeben. [podpis nieczytelny]

Ministerium der Geistlichen, Unterrichts- und Medizinal-Angelegenheiten (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie, Rep. XXVIII/2, 180, k. 204). Oddział Chirurgiczny przejął Mikulicz 6 kwietnia 1887 roku, o czym świadczy dokument archiwalny z 11 kwietnia tegoż roku. Wraz z przejęciem oddziału nastąpiło przekazanie inwentarza i kasy z sumą 1049 marek i 50 fenigów (ibidem, k. 217).

²⁸ H. Scholz u. P. Schröder, *Ärzte in Ost- und Westpreussen. Leben und Leistung seit dem 18. Jahrhunderts*, Würzburg 1970, s. 68.

²⁹ Wystarczy dodać, że po Mikulicza klinikę chirurgiczną prowadzili chirurdzy tej miary, jak: Heinrich Braun, Anton von Eiselsberg, Karl Garré, Erich Lexer, Erwin Payr, Paul Friedrich i Martin Kirschner, poczet, jakiego nie miał żaden inny uniwersytet europejski (W. Bargmann, *Vierhundert Jahre medizinische Fakultät der Albertus-Universität zu Königsberg/Pr.*, Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg, Bd. 1, 1951, s. 100; G. von Selle, *Geschichte der Albertus-Universität zu Königsberg in Pr.*, Würzburg 1956, s. 329).

³⁰ G. Kraft, *Erinnerungen an Johannes von Mikulicz und Karl Schönborn*, Leipzig 1926, s. 26.

nicznych. Niemniej jednak wydaje się, że Mikulicz pobyt w Królewcu traktował jako etap przejściowy, czekając na odpowiednią chwilę, kiedy zajmie bardziej eksponowane stanowisko, odpowiadające jego ambicjom, możliwościom, a przede wszystkim celowi, jaki przed sobą postawił.

Jeszcze przed opuszczeniem Królewca zarysowała się przed nim szansa objęcia katedry chirurgii w Halle, po Richardzie Volkmannie. Jednakże stanowiska tego nie otrzymał. W zamian za to, tytułem rekompensaty, Billroth wyjednał mu tytuł „tajnego radcy lekarskiego” (*Geheimer Medizinalrath*)³¹.

Echa tych spraw znajdujemy w korespondencji chirurga do Althoffa.

W pierwszym z królewieckich listów z 23 stycznia 1889 roku Mikulicz zwracał się z prośbą o uposażenie etatowe dla profesora nadzwyczajnego i prosektora katedry anatomo-patologicznej, Paula Baumgartena³², podkreślając jego ogromne zasługi jako wykładowcy anatomii patologicznej, a zwłaszcza bakteriologii. Wspomniany list Mikulicz podpisał jako pełniący czasowo obowiązki dziekana fakultetu medycznego.

Drugi list z 20 stycznia 1890 roku powiadamiał Althoffa o mającym nastąpić przybyciu Mikulicza do Berlina.

Jak wynika z następnego chronologicznie listu, ale datowanego w Berlinie, Mikulicz w tym czasie złożył wizytę ministrowi oświaty Gustawowi Gosslerowi³³, który zaproponował mu objęcie katedry chirurgii w Halle. Wspólnie z obecnym przy rozmowie profesorem chirurgii Ernstem Bergmannem³⁴ zastanawiano się nad tym, kto ewentualnie objąłby opróżnione po Mikuliczu stanowisko w Królewcu.

Czwarty list Mikulicza z 31 stycznia 1890 roku dotyczył prawie w całości opinii Mikulicza o znanym chirurgu z Gryfii Heinrichu Helferichu³⁵. Opinia ta dzieliła się na trzy części. Pierwsza z nich dotyczyła kwalifikacji Helfericha jako chirurga. Wydaje się, że sprawa zawodowego przygotowania kandydata była dla Mikulicza rzeczą najważniejszą. Oprócz pochwał (a w tych Mikulicz był skąpy przez całe życie), nie taił też swoich zastrzeżeń. „Moim zdaniem — pisał między innymi — Helferich ma większe chęci niż możliwości. Nie znam dotąd żadnej jego pracy, która wywarłaby na mnie silne wrażenie i dała asumpt do jakiegóż istotnej nowości lub usprawnienia. Pewne wnioski lub pomysły nie zostały przez niego gruntownie opracowane, stąd też nie znalazły uznania w oczach innych. Niezależnie od tego Helferich stoi na wysokości zadania i jako profesor małego lub średniowielkiego uniwersytetu wypada całkiem dobrze. Bez wątpienia, należy on do lepszych chirurgów niemieckich młodego pokolenia”.

³¹ Patent na tajnego radcę lekarskiego nosi datę 17 marca 1890 roku i znajduje się w tece akt osobistych Mikulicza w archiwum merseburskim (DZM, Rep. 76, VIII A, nr 5055).

³² Paul Baumgarten (1841—1928), pracował w Królewcu od 1874 r. Tytuł docenta otrzymał w 1877 r., a w cztery lata później — profesora. Od 1889 r. profesor zwyczajny w Tybindze. Współcześnie z Robertem Kochem i niezależnie od niego wykrył 15 kwietnia 1882 r. prątki gruźlicze. (Z. Garnuszewski, *Nunquam otiosus*, Archiwum Historii Medycyny, t. 22, 1959, nr 3, s. 398).

³³ Gustaw von Gossler (1838—1902), pruski mąż stanu. W 1881 r. przewodniczący *Reichstagu*, a następnie minister oświaty. Znany ze swojej antypolskiej polityki.

³⁴ Ernst von Bergmann (1836—1907), znakomity chirurg berliński, jeden z prekursorów antyseptyki, wprowadził do chirurgii sublimat.

³⁵ Heinrich Helferich (1851—1934), uczeń Brauna i Thierscha w Lipsku, gdzie habilitował się na docenta chirurgii. Profesor w Monachium, Gryfii i Kilonii. Interesował się chirurgią kostną i transplantacją tkanek.

Druga część opinii dotyczyła zalet Helfericha jako wykładowcy chirurgii, a trzecia — jego praktycznych umiejętności. Zdaniem Mikulicza Helferich nadawałby się do Królewca, ale jeśli sprawę brać poważnie, to pierwszeństwo przyznałby Braumannowi³⁶.

Niewątpliwie Mikulicz wystawił powyższą opinię na żądanie Althoffa. Budzi ona zaufanie swoim obiektywizmem i znajomością rzeczy. Świadczy również o wielkim zaufaniu, jakim Althoff darzył Mikulicza.

W kolejnym liście z 15 czerwca 1890 roku znajdujemy pierwszą wzmiankę o przenosinach Mikulicza do Wrocławia. Cieszył się z tego powodu i dziękował serdecznie za wiadomość, gdyż najgorszą rzeczą w Królewcu była dla niego (i żony) znaczna odległość, jaka dzieliła go od krewnych. Był przekonany, że we Wrocławiu znajdzie nie tylko szersze pole do działania, ale również bliższe sobie stosunki towarzyskie niżli na przykład w Halle. „Mogę Panu otwarcie powiedzieć — pisał — że nie odczuwam żadnej tęsknoty opuszczając Prusy, których porządku nauczyłem się niegdyś cenić. Nie bacząc na to znam dwa jedynie miasta uniwersyteckie, które po Wrocławiu stanowią jeszcze dla mnie obiekt godny pożądania: Berlin i Wiedeń. Do Berlina jestem i tak do dyspozycji Pana Ministra, zaś do Wiednia nie dostanę się tak długo, dopóty ministrem jest Gautsch, który nie chce wybaczyć mi tego, że udałem się do Prus”³⁷.

W pięć dni później Mikulicz donosił Althoffowi o otrzymaniu dekretu przenosinowego do Wrocławia. Po drodze chciał wstąpić do Berlina i otrzymać odpowiednie instrukcje. Być może Althoff chciał podzielić się z nim pewnymi wiadomościami o stosunkach panujących we Wrocławiu i ułatwić Mikuliczowi aklimatyzację w pierwszym okresie jego pobytu w tym mieście, lub może też chodziło o podjęcie pewnej linii postępowania we Wrocławiu, zgodnej z polityką personalną Althoffa. Świadczy to też o zażyłości i wzajemnym zaufaniu, jakim darzyli się obaj respondenci.

W liście z dnia 30 czerwca 1890 roku Mikulicz zawiadomił Althoffa o swojej podróży służbowej do Wrocławia, Gryfii i Berlina oraz o przygotowaniu odpowiedniego sprawozdania. Chodziło tu zapewne o wyrobienie sobie na miejscu właściwego sądu o pracy kandydatów na stanowisko królewieckie. Nie o wszystkim jednak chciał pisać w liście. „Lepiej bowiem przekazać niektóre sprawy ustnie, aby nie obciążać swego sumienia” — wyjaśniał. W tym celu prosił o wyznaczenie mu terminu najbliższej wizyty w Berlinie.

Najciekawszy z siedmiu królewieckich listów Mikulicza jest ostatni, datowany 9 lipca 1890 roku. Dotyczy on wyników obrad fakultetu medycznego Albertyny w sprawie następcy Mikulicza na katedrze chirurgii. Zgodnie bowiem ze zwyczajem akademickim, rada wydziału przedstawiała władzom do zatwierdzenia najlepszego jej zdaniem kandydata (lub kandydatów) spośród uniwersyteckiej społecz-

³⁶ Fritz Gustav von Bramann (1854—1913), uczeń Schneidera i Bergmanna, był następcą Richarda Volkmana w Halle w 1890 r., które to miejsce miał zająć Mikulicz.

³⁷ *Ich kann es Ihnen ganz offen sagen, dass ich gar keine Sehnsucht habe, Preussen zu verlassen, dessen Oränung ich einmal schätzen gelernt habe. Abgesehen davon kenne ich nur 2 Universitätsstädte, welche nach Breslau für mich noch begehrenswerth wären: Berlin und Wien. Für Berlin hätte der Herr Minister ohnehin über mich zu verfügen. Nach Wien werde ich aber nie kommen, so lange Gautsch Minister ist, welcher es mir nicht verzeihen will, dass ich nach Preussen gegangen bin.*

ności. Pod uwagę wchodziły kandydatury Helfericha, Brauna³⁸ i Schedego³⁹. Przeciwn takiej kolejności zaprotestował Mikulicz, obstając za tym, aby na pierwszym miejscu znalazł się Schede. Wniosek swój poparł dłuższym wywodem. Przeciwno chirurgowi Schede wypowiedzieli się głównie teoretycy, czyli przedstawiciele dyscyplin teoretycznych. Ich zdaniem zwykły lekarz nie powinien mieć pierwszeństwa przed kandydatem ze stopniem profesorskim.

„Gdyby Schede proponowane mu stanowisko odrzucił, wtedy — zdaniem Mikulicza — najlepszym kandydatem byłby Helferich. Jego doświadczenia, jakie nabył w Gryfii, ustrzegłyby go przed konfliktami.” Jeśli chodzi o kandydaturę Ernsta Küstnera⁴⁰, to nie znalazła ona uznania w oczach członków rady wydziału. Brakowało mu dla dalszego rozwoju „młodzieńczej rzeźkości”. Ponadto nie pasował on do Królewca i dlatego, że był zbyt prostolinijny. „Jest pewną manierą — pisał Mikulicz — aby okazywać tam stale chęć do pracy i być ze wszystkiego zadowolony”. Taki był sąd Mikulicza o Królewcu, a zapewne „iskra prawdy leży na dnie tych wyrznię”. Nie dyskutowano wtedy o kandydaturze Hahna⁴¹, którego również gorąco polecał Mikulicz. Hahn, prosty lekarz-praktyk, też nie znajdował uznania u kolegów-teoretyków, na których — zdaniem chirurga — zły wpływ wywierał „duch kastowości”.

Z przytoczonych wyżej urywków wynika dość jasno, że Mikulicz wyżej sobie cenił sprawność zawodową, pewne predyspozycje praktyczne chirurga niż jego akademickie awanse. Ciekawi nas także sąd Mikulicza o wspomnianym już chirurgu Stetterze⁴², który po odejściu z Królewca Karla Schönborna⁴³ zajmował przez pewien czas stanowisko kierownika kliniki chirurgicznej, zanim nie przejął go Mikulicz.

W liście czytamy: „Jestem jeszcze Panu, Wielce Szanowny Panie Tajny Radco, winien informacje o naszym docencie prywatnym chirurgii, doktorze Stetty [Mikulicz świadczenie, posługując się naczelnem berlińskim, zniekształcił końcówkę nazwiska — A. S.]. Niestety, niewiele korzystnego mogę o nim powiedzieć. Stetter jest bardzo dzielny i sumienny człowiekiem, ale niewiarygodnie ociężałym, bez

³⁸ Heinrich Braun (1862—1934) następca Mikulicza na katedrze chirurgii w Królewcu; zastosował do znieczulenia miejscowego adrenalinę z kokainą, aby przedłużyć czas anestezji.

³⁹ Max Schede (1844—1902), uczeń Volkmana w Halle, kierownik oddziałów chirurgicznych szpitali w Berlinie, Hamburgu i Bonn. Interesował się wszystkimi problemami naukowymi swej specjalności, przede wszystkim opatrunkami ran, schorzeniami stawów, operacjami przepuklin itp. Bardzo płodny na polu piśmiennictwa chirurgicznego.

⁴⁰ Ernst Küstner (1839—1930), uczeń Rosera, w latach 1871—1890 lekarz naczelny w szpitalu Augusty Wiktorii w Berlinie, później profesor chirurgii w Marburgu. Udoskonalił technikę resekcji żeber.

⁴¹ Eugen Hahn (1841—1902), studiował w Królewcu, Wrocławiu i w Berlinie. Następca na stanowisko M. Schede w szpitalu w Friedrichshain w Berlinie. Zajmował się chirurgią żołądka i jelit, schorzeniami mózgowia i kanału kręgowego. Wprowadził do zabiegów nefropeksję.

⁴² Georg Stetter (1848—1900), po studiach we Wrocławiu i Berlinie, promowany na dra med. we Wrocławiu w 1872 r. Od 1874 r. asystent Schönborna w Królewcu. Tu habilitowany w 1879 r. Sześć lat później otrzymał tytuł profesora. Oprócz chirurgii, poświęcał się także otologii.

⁴³ Karl Wilhelm Schönborn (1840—1906), uczeń Wilmsa i Langenbecka, profesor w Królewcu i Würzburgu. Zwalczał infekcję szpitalną przez zastosowanie antyseptycznych opatrunków.

inicjatywy, i ta właściwość charakteru z każdym rokiem pogłębia się. Wielokrotnie już usiłowałem wyrwać go z tego letargu, ale na próżno. Namówiłem go, aby wstąpił do klubu różanego (*Rosariumsklub*), w którym udziela się wielu młodych kolegów-chirurgów. Poszedł tam kilka razy, lecz wnet tego zaniechał, gdyż nie czuł się dość swobodnie. Na stanowisko do Gryfii zupełnie się nie nadaje”.

Z nowym rokiem akademickim Mikulicz opuścił Królewiec, w którym przebywał trzy lata, i przeniósł się do Wrocławia w październiku 1890 roku. Stratę, jaką poniósł Uniwersytet Królewiecki, miejscowa gazeta określiła słowami: „Opuściła nas chluba uczelni”. I nie przesadzili z tą oceną powściągliwi w pochwałach dla obcych królewiecczanie. Rozkwit kliniki chirurgicznej we Wrocławiu pod kierunkiem Mikulicza był tego żywym dowodem.

Warto jeszcze kilka zdań poświęcić sprawie najbardziej w życiorysie chirurga kontrowersyjnej, to jest jego przynależności narodowej.

Wszyscy biografowie zgodni są do tego, że Mikuliczowie-Radeccy (Jan Mikulicz niemal nigdy nie używał członu nazwiska: Radecki) wywodzili się z polskiej rodziny szlacheckiej, która posiadała majątek ziemski w Radecku, prawdopodobnie w powiecie prużańskim. Gałąź rodziny Mikuliczów wywodzących się z Radecka przetrwała do czasów najnowszych. Natomiast inna linia tej rodziny, zwana Skuminami, znana była do końca XVIII wieku, ale później ślad o niej zaginął.

Około roku 1793, w związku z rozbiarami Polski, Mikuliczowie utracili majątek i osiedlili się na Pokuciu, gdzie w Śniatyniu urodził się Andrzej Mikulicz, ojciec Jana. Polskości Andrzeja nikt nie kwestionuje. Początkowo był on gajowym, potem leśniczym, by po zdobyciu wykształcenia zostać zasłużonym architektem w Czerniowcach. Z drugiego małżeństwa Andrzeja Mikulicza z Niemką, z pochodzenia śląską szlachcianką, a z zawodu położną, Freiin von Damnitz, przyszedł na świat Jan Mikulicz. Tak pokrótce można by streścić polską genealogię rodziny Mikuliczów, która zaważyła i na jego charakterze, i na jego losach⁴⁴. Nie ulega wątpliwości, że z domu rodzinnego wyniósł Mikulicz znajomość języka i tradycji polskich.

Jednak związek chirurga z niemieckim życiem publicznym i naukowym był tak silny, że już wybitny polski historyk medycyny, Władysław Szumowski, nazwał go „chirurgiem polskim i niemieckim”⁴⁵. Józef Peszke, kreśląc nekrolog Mikulicza na łamach „Krytyki Lekarskiej”, użył między innymi tego rodzaju sformułowań: „Podczas lat pięciu zajmowania katedry w Krakowie Mikulicz chociaż słusznie uznawany był za chirurga bardzo dzielnego, jako też i za dobrego przewodnika klinicznego, nie umiał sobie zjednać ani przychylności kolegów, profesorów, ani miłości uczniów i sam też nie czuł się swobodny w otoczeniu, z którym właściwie prócz znajomości języka, dość powierzchownej, nic go nie łączyło”⁴⁶. Surowe to, jak na nekrolog, słowa!

Jeszcze ostrzej pod adresem Mikulicza sformułował oskarżenie Stanisław Sokół we wstępie do monografii o Ludwiku Rydygierze⁴⁷. Przecistawiając sylwetki obu wybitnych chirurgów Sokół zastanawia się, jakie to czynniki sprawiły, że Rydygier mocno i stanowczo akcentował swą polskość i dawał temu uparcie wyraz „w przeciwieństwie do Jana Mikulicza, którego polskość wydaje się być przypadkowa

⁴⁴ Z. Wiktor, *W sprawie narodowości*, ss. 1830—1831.

⁴⁵ W. Szumowski, *Historia medycyny*, Kraków 1930, s. 596.

⁴⁶ J. Peszke, *Jan Mikulicz-Radecki*, s. 148.

⁴⁷ S. Sokół, *Ludwik Rydygier (1850—1920)*, Warszawa 1961, s. 13.

i koniunkturalna, gdy w braku innej wolnej katedry chirurgii, trzeba było wyjechać do Krakowa? Jakież przywiązanie do polskości było udziałem tych dwóch chirurgów, z których pierwszy, noszący niemieckie nazwisko Riediger, samowolnie je spolszczył i był nawet za to przez rząd pruski karany grzywną pieniężną?"

Istotnie, Mikulicz po opuszczeniu Krakowa nie posługiwał się już językiem polskim (w jakim stopniu opanował ten język — jest przedmiotem sporu biografów), nigdy już nie zaakcentował swojej przynależności narodowej w ten sposób, w jaki to uczynił podczas swego inauguracyjnego wykładu w Krakowie, kiedy oświadczył, że „zarzucano mi, że nie znam języka polskiego, który przecież tak samo jest mową ojczystą dla mnie jak i dla każdego z Panów”⁴⁸. Wydarzenie to zwolennicy uznawania Mikulicza za Polaka wysuwają jako koronny argument w sporach o pochodzenie i przynależność narodową chirurga.

Prawda też, że Mikulicz nigdy tej wypowiedzi nie odwołał (a nawet ukazała się ona w druku)⁴⁹, lecz prawdą jest także, że w ciągu swego dalszego życia podobnego oświadczenia już więcej nie złożył. Po wyjeździe z Krakowa Mikulicz nie opublikował żadnej pracy w języku polskim i „został stracony dla piśmiennictwa polskiego”.

Czy można mu czynić zarzuty, że dzieci swoje wychowywał w duchu niemieckim? ⁵⁰ Niewątpliwie decydujący wpływ miała tu żona, Austriaczka. Czy przyjęcie pruskiego Orderu Czerwonego Orła IV klasy dyskredytuje go jako Polaka? Wszak otrzymał go za to, że „wiernie przywiązany do obecnego kręgu działalności odrzucił wielokrotnie ponawiane, nawet w ostatnim czasie, powołania na zagraniczne uniwersytety”. Poza tym we wniosku uzasadniającym to wyróżnienie niezwykle wysoko oceniano zalety Mikulicza jako chirurga i nauczyciela „autorytetu najwyższej rangi”, który dzięki swemu „humanistycznemu sposobowi myślenia cieszył się ogromnym poważaniem i szacunkiem”⁵¹.

⁴⁸ Oświadczenie to brzmiało następująco:

„Zarzucono mi, że nie znam języka polskiego, który przecież tak samo jest mową ojczystą dla mnie jak dla każdego z Panów. Prawda, że przez ciągłe przebywanie w zakładach naukowych niemieckich zaniedbałem cokolwiek naszej mowy, że przez długie lata brakowało mi zupełnie ćwiczenia i wprawy mówienia po polsku, uważać sobie jednak będę za pierwszy obowiązek, aby braki te w jak najkrótszym czasie uzupełnić”. Warto wspomnieć, że Mikulicz biegłe władał językiem żydowskim, co zjednywało mu rzesze pacjentów ciągnących za nim do Królewca i Wrocławia.

⁴⁹ Przegląd Lekarski, 1882, nr 43, s. 569.

⁵⁰ Syn Mikulicza, Felix Mikulicz-Radecki (1892—1966) był w latach międzywojennych profesorem położnictwa i ginekologii na Uniwersytecie Królewieckim. O spotkaniu z nim pisała w liście do autora Bronisława Liguda-Kozak, podówczas studentka medycyny na Albertynie, w sposób następujący: „Pamiętam także pewną rozmowę na Klinice Ginekologicznej z prof. Mikulicz-Radeckim. Nie wiem, czy to był syn naszego wielkiego rodaka z Wrocławia i matki Niemki, ale on właśnie podkreślał swoją niemieckość (List z 30 XII 1966 w posiadaniu autora). Felix Mikulicz-Radecki twierdził też, że jego ojciec był wychowany tylko w duchu niemieckim a języka polskiego w dzieciństwie w ogóle nie znał i zetknął się z nim dopiero w Krakowie. Treści inauguracyjnego wykładu, o którym w artykule była parokrotnie mowa, nie znał (Zob. Z. Wiktor, *W sprawie narodowości*, s. 183).

⁵¹ Wniosek skierowany do cesarza niemieckiego, podpisany przez podsekretarza stanu Ernsta G. K. V. von Weyrauch, jest oficjalną opinią władz pruskich o Mikuliczu. Dlatego warto zapoznać się z pełną treścią tego pisma:

Mikulicz nie manifestował swojej polskości. Nie chciał, być może spotkać się z zarzutem nielojalności ze strony tych osób, z którymi znajomość wysoko sobie cenił; nie można też zapominać, że był pruskim urzędnikiem. A może do ostatnich chwil swego życia liczył się z szansą objęcia katedry chirurgii w Berlinie lub w Wiedniu i to zmuszało go do pewnego konformizmu? Zdaje się, że wyżej sobie cenił powołanie i zawód uczonego-chirurga niż patriotyzm polski. Podkreślanie polskości niewątpliwie przekreśliłoby mu karierę naukową. Trudno też pozbyć się przypuszczenia, że w postępowaniu Mikulicza i w decyzjach o jego pokrakowskich losach dużą rolę odgrywały urażone ambicje i duma.

Ważne jednak jest to, że Niemcy uważali go za Polaka. Określił to można najlepiej słowami Zdzisława Wiktora, że „słowiański temperament zraził do niego zarówno współczesnych Niemców, którzy uważali go za Polaka, jak i Polaków, którzy uważali go niemal za Niemca”⁵². Jego niejasno zdeklarowana przynależność narodowa, jak pisał Leon Wachholz, pozbawiła go katedry w Berlinie⁵³. Z tego też zapewne powodu Mikulicz nie przewodniczył nigdy kongresowi chirurgów niemieckich, nigdy też nie osiągnął godności przewodniczącego Towarzystwa Chirurgów Niemieckich, „choć na swoich barkach dźwigał ciężar postępu światowej chirurgii”. Ważyła ta polskość na jego karierze i ostatecznie pozbawiła go celu życiowej ambicji.

Trzeba poniekąd wyrazić żal i przyznać się do uczucia lekkiego zawodu, że odnalezione listy Mikulicza niewiele wniosły do poruszonego tu problemu. Sprawa jego przynależności narodowej pozostaje otwarta, chociaż to, że w liście do pruskiego ministra Mikulicz nie bał się użyć zwrotu o braku tęsknoty za Prusami, ma swoją wymowę i świadczyło nie tylko o jego odwadze cywilnej. Mikulicz tym zdaniem wyraźnie odcinał się od Prusaków, a w tamtych czasach znaczyło to samo co i od Niemców.

Berlin 28 August 1894

Der ordentliche Vertreter der Chirurgie an der Universität Breslau, Geheimer Medizinalrath Dr. Johannes Mikulicz hat wiederholt und so auch letzter Zeit Berufungen an auswärtige Universitäten in treuer Anhänglichkeit an seinen jetzigen Wirkungskreis abgelehnt. Aus diesem Anlasse erlaube ich mir den ausgezeichneten Celebren zur Allergnädigsten Verleihung des Rothen Adler Ordens vierter Klasse ehrfurchtsvoll in Vorschlag zu bringen. Johannes Mikulicz wurde am 16. Mai 1850 zu Czernowitz geboren und gehört dem katholischen Bekenntniss an. Er erlangte im März 1875 zu Wien den medizinischen Doktorgrad und habilitirte sich daseibst im Februar 1880 für das Fach der Chirurgie. Im September 1882 wurde er als ordentlicher Professor an die Universität Krakau berufen, siedelte von dort 1887 in gleicher Eigenschaft nach Königsberg/Pr. über und wurde im Jahre 1890 nach Breslau versetzt. Mikulicz gilt in seinem Fach als eine Autorität ersten Ranges. Als Gelehrter wie als praktischer Chirurg behauptet er eine hochangesehene Stellung und übt, auch als akademischer Lehrer eine hervorragende Wirksamkeit aus. Wegen seiner humanen Gesinnung erfreut er sich der grössten Achtung und Verehrung. Euere kaiserliche und königliche Majestät wage ich hiernach allerunterthänigst zu bitten, durch huldenreiche Vollziehung des im Entwurf angeschlossenen Allerhöchsten Erlasses dem ordentlichen Professor in der medizinischen Fakultät der Universität Breslau Geheimen Medizinalrath Dr. Johannes Mikulicz den Rothen Adlerorden vierter Klasse in Gnade verleihen zu wollen.

(Name seiner Excellenz i. V.)

gez. von Weyrauch

(DZM, Rep. 76, VIII A, nr 5055, K. 9 u. 10).

⁵² Z. Wiktor, *W sprawie narodowości*, s. 1832.

⁵³ L. Wachholz, *Dwie obsady*, s. 226.

DIE KÖNIGSBERGER BRIEFE DES JAN MIKULICZ AN FRIEDRICH ALTHOFF

Zusammenfassung

In der Privatkorrespondenz Friedrich Althoffs, des Unterstaatssekretärs in dem preußischen Kulturministerium wurden 18 Briefe des namhaften polnischen Chirurgen Jan Mikulicz aufgefunden. Diese Korrespondenz befindet sich im Deutschen Zentralarchiv in Merseburg (DDR). Sieben von diesen Briefen wurden in Königsberg datiert, wo in den Jahren 1887—1890 Mikulicz die dortige Chirurgische Klinik leitete und sie auf ein höheres Niveau brachte.

Die Briefe enthalten einige biographische Einzelheiten, ergänzen das bisher wenig bekannte geistige Bildnis des großen Chirurgen, und werfen einiges Licht auf die Beziehungen, die den Gelehrten mit der ärztlichen Welt sowie den Vertretern der oberen preußischen Verwaltung verbanden. Nach der Meinung der Verfasser hatte seine Entscheidung, Krakau zu verlassen, eine lebenswichtige Bedeutung für Mikulicz; seine wissenschaftliche Laufbahn wurde damit erleichtert, seine Verbindungen mit dem Polentum wurden aber dadurch geschwächt.

Übers. Jerzy Serczyk